

Separacje graniczne 1939–1945 r. a zmiany układów międzyetnicznych na wschodnim pograniczu Polski

Summary

Border separation 1939–1945 and changes of interethnic systems in the Eastern borderland of Poland

The years of World War II were a period of ceaseless changes of the eastern borders of Poland. Nationalities inhabiting this land once were a majority, but once a national minority. Byelorussians were used by the Soviet government for the construction of the socialist homeland. Ukrainians were ruthlessly persecuted for their national aspiration. Jews constituted a “substitute minority” used to the purpose of the realization of Soviet ethnic policy in the annexed land, where Byelorussians and Ukrainians were missing. The German occupation led to future deep divisions. The border between Poland, Belarus and Ukraine made after World War II divided in the artificial way the societies of the borderland.

17 września 1939 roku, zgodnie z propagandowymi tezami przygotowanymi przez Kreml dla nacierających oddziałów Armii Czerwonej, na „wewnętrznym przygraniczu” Białorusi i Ukrainy „brutalnie polonizowanym przez władze II Rzeczypospolitej” mieliśmy do czynienia z dwoma jednoczesnymi/równoległymi wydarzeniami: rewolucją uciskanego proletariatu polskiego, białoruskiego i ukraińskiego oraz próbą zjednoczenia podzielonych narodów ukraińskiego i białoruskiego. Pod tymi hasłami, przy jawnej współpracy z III Rzeszą, dokonano rozbioru państwa polskiego i wyznaczono nowe granice. Wszystko to w celu rzekomego umożliwienia społeczności białoruskiej i ukraińskiej scalenia się w jeden naród, który – zgodnie z sowiecką propagandą – miał odtąd wraz z innymi narodami wieloetnicznego ZSRR budować ojczyznę światowego proletariatu. Czy rzeczywiście na zajętych terenach zachodziły procesy „zjednoczeniowe”, o których tak rozlegle pisano w sowieckiej propagandzie? Czy autochtoniczna – już nie mniejszość, a większość chciała i była świadoma procesów, które

na jej oczach zachodziły? Na oba te pytania nie ma jednoznacznej odpowiedzi, choć w obu przypadkach – na ile znane są mi dokumenty wytworzone przez radziecką administrację – odpowiedź będzie w zasadzie negatywna.

Władze radzieckie nigdy nie zamierzały doprowadzić do rzeczywistego zjednoczenia ludności białoruskiej, mieszkającej po obu stronach granicy ryskiej. Nie chciały też, aby wśród Białorusinów narodziła się pełna świadomość narodowa. Dlatego, mimo masy sloganów i propagandowych haseł, do momentu wybuchu wojny z III Rzeszą świadomie separowały „Zachodnią Białoruś” od reszty BSRR. Potrzeba było czasu i NKWD, aby odpowiednio przygotować obie części na zjednoczenie. Wyjść zaś z tego miał *homo sovieticus*, o którym tak dobitnie pisał ks. Józef Tischner, a którego to terminu użył jako pierwszy rosyjski pisarz i socjolog Aleksandr Zinowiew. Duże znaczenie miały też względy gospodarcze, a właściwie wyższy stopień rozwoju wcielonych do BSRR ziem. Pozostaje też pytanie o rzeczywistą świadomość narodową ludności zamieszkującej północno-wschodnie województwa II RP wcielone do ZSRR, znacząco różniącą się od świadomości narodowej np. Ukraińców z „Zachodniej Ukrainy” przyłączonych do ZSRR.

Spore grupy ludzi zamieszkujących ziemie włączone do Białoruskiej SRR nigdy nie czuły się narodowościowo Białorusinami, określając się jako tutejsi/miejscowi. Jednym z najważniejszych kryteriów w określaniu się tych osób były wiara oraz miejsce zamieszkania (ojcowizna). Trudno w takim przypadku mówić o tożsamości zarówno z systemem, jak i narzuconą odgórnie narodowością. Pamiętać należy, że niejako „dla uproszczenia” władza radziecka zastosowała tu niezwykle skuteczny schemat narodowościowy: „Polak-katolik” i „prawosławny Białorusin”. Wszystkie osoby niepasujące do tego schematu poddawane były odgórnej, przymusowej samoidentyfikacji. Postępowano tak zwłaszcza w przypadku grup ludzi określających się jako Polacy, ale wyznających prawosławie. W ciekawej sytuacji znajdowali się także Białorusini obrządku rzymskokatolickiego, którzy nie pasowali do przyjętej przez władze siatki. W ich przypadku ów uproszczony schemat tłumaczono bezwzględnością Polaków, którzy doprowadzili do zaparcia się wiary przodków, zupełnie przy tym zapominając, że to prawosławie w okresie zaborów było czynnikiem wymuszającym ewentualną konwersję. W przypadku prawosławnych Polaków obowiązywała podobna siatka – są to spolszczeni Białorusini, którzy utracili swoją narodową tożsamość. Ponieważ nie bardzo można było udowodnić te racje, przyjęto wywód o tożsamości historycznej ziem granicznych/kresowych, do których zaliczano także Białostoczczyznę oraz ziemię łomżyńską. Po sztucznym przesunięciu granicy, zgodnie z ustaleniami układu Ribbentrop-Mołotow i umową z października 1939 roku, ziemie te stały się terenami przygranicznymi. Można więc było zastosować do nich z powodzeniem kryteria historyczne, wskazując m.in. na ciągłość prawosławia na wcielonych do ZSRR ziemiach (szczególny przypadek,



kiedy obecność Cerkwi była uzasadniona dobrem państwa radzieckiego), jak i na wielowiekowe procesy wynaradawiania etnosu białoruskiego. Co ciekawe, owe propagandowe produkcje do dziś z powodzeniem służą potrzebom rządowych białoruskich i rosyjskich elit politycznych w realizowaniu wspomianej już polityki historycznej.

Warto przy tym wspomnieć, że jedyne grupy Białorusinów, które starały się chronić, rozwijać i kultywować białoruskość w niełatwym dla tej grupy etnicznej okresie, a które w większości przebywały w Wilnie, uważając to miasto za historyczną kolebkę kultury białoruskiej oraz miejsce, gdzie tożsamość etniczna Białorusinów może się rozwinąć, z punktu widzenia władz radzieckich były największym zagrożeniem politycznym, kulturowym i społecznym. Ludzie ci wierzyli, że zjednoczenie Białorusinów w jednym, sprawiedliwym państwie białoruskim stanowić będzie najważniejsze wydarzenie od czasów proklamowania Białoruskiej Republiki Ludowej w 1918 roku. Czekali na ten dzień i kiedy Armia Czerwona, a wraz z nią sowieccy działacze partyjni przybyli do Wilna, zdecydowali się włączyć w budowanie ojczyzny wszystkich Białorusinów, podzielonych jak dotąd granicą polsko-sowiecką. Symbolem tych zmian miało być właśnie Wilno, miasto wielu kultur. Owe pragnienie, aby połączyć na zawsze wszystkie białoruskie ziemie, stało się przyczyną ich zguby. Wykorzystani przez sowieckie władze zostali aresztowani i zgładzeni. To *obezhołowienie* było symbolem sowieckiej inżynierii społecznej, która nie przewidywała istnienia żadnych świadomych narodowo Białorusinów. Do dziś efekty polityki budowy białoruskiego człowieka radzieckiego widoczne są w każdym aspekcie białoruskiego życia i świadomości społecznej.

Równie symboliczna była sytuacja Żydów, choć w ich przypadku trudno jest mówić o mniejszości autochtonicznej. Wykorzystani przez nowe władze jako tzw. alternatywna mniejszość zastępcza stali się „ofiarą” sowieckiej polityki narodowościowej. Teoretycznie mogli czuć się usatysfakcjonowani podniesieniem ich miejsca w hierarchii społecznej, gdyż władze na każdym kroku podkreślały, że wszystkim „ofiaram” polskiej polityki narodowościowej okresu międzywojennego zostaną przywrócone należne im prawa. Dzięki owym deklaracjom propagandowym generalnie antypolski kurs znajdował szeroki, pozytywny oddźwięk wśród mas. Oczywiście do czasu, kiedy okazało się, że propaganda ma mało wspólnego z rzeczywistością. Nastąpił wówczas odwrót i wielu dotychczasowych „beneficjentów” nowych porządków zaczęło z rozrzewnieniem wspominać okres II RP.

Mało kto zwraca uwagę, że w żadnych dokumentach radzieckich z września 1939 roku nie ma ani słowa o wyzwaniu mniejszości żydowskiej. Na potrzeby polityki sowieckiej oraz dla ułatwienia funkcjonowania sowieckiej administracji Żydzi „zastępują” właściwą mniejszość narodową, której na rzekomo białoruskich ziemiach (na zachód od Białegostoku) nie wiedzieć czemu zabrakło. Myliłby się



jednak każdy, kto sądzi, że oznaczało to całkowicie internacjonalistyczne intencje sowieckich władz. Władze są antysemitki, ale ów antysemityzm pozostaje w głębokim ukryciu. Co ciekawe, żydowscy urzędnicy napływający z głębi ZSRR swoją postawą oraz stosunkiem do lokalnych społeczności doprowadzają do jeszcze większego skonfliktowania, niż przed wojną. Byli oni ciałem całkowicie obcym w strukturze lokalnych społeczności żydowskich, niszczyli i rozbijali jej wielowiekową ciągłość. Można by przyjąć nawet założenie, że stanowili dla lokalnych gmin żydowskich większe zagrożenie, niż pozostali urzędnicy.

Konsekwencje tej polityki odczuwają wszyscy w pierwszych tygodniach wojny niemiecko-sowieckiej, kiedy niemieckie hasła propagandowe „bij żydowskiego komisarza i politruka” lokalna społeczność w ramach „sprawiedliwej zemsty” zrealizuje na swych sąsiadach. Na „Zachodniej Ukrainie” sprawa ta ulegnie jeszcze większemu pogmatwaniu, gdyż tam nałożą się na siebie konflikty polsko-żydowskie, ukraińsko-żydowskie i polsko-ukraińskie, tworząc isticie piorunującą mieszaninę. Na terenach tworzących „Zachodnią Białoruś” konflikty na poziomie sąsiedzkim miały niemal wyłącznie podłoże ekonomiczne.

Oczywiście, znów należy rozróżniać politykę narodowościową na „Zachodniej Ukrainie” i na „Zachodniej Białorusi”. Na Ukrainie mieliśmy do czynienia z walką świadomych narodo-wo Ukraińców, pomnych tragedii podziału ich ojczyzny w 1921 roku pomiędzy „dwu zaborców – Polskę i ZSRR”. Władze radzieckie bezwzględnie zwalczały ukraiński ruch narodowy, gdyż na sowieckiej Ukrainie było miejsce tylko dla tych, którzy chcieli budować ojczyznę światowego proletariatu. Różnice pomiędzy ziemiami ukraińskimi bezwzględnie zsovietyzowanymi do wybuchu II wojny światowej, a ziemiami, na których mimo represji ze strony władz II RP, ukraińska świadomość narodowa rozwijała się w sposób burzliwy, zauważalne są do dziś. Nie zmieniły tego ani represje lat wojny, ani powojenne czystki i deportacje. Pokazała je „pomarańczowa rewolucja”, wybory prezydenckie, preferencje polityczne oraz poziom uprzemysłowienia.

Władze ZSRR nigdy nie były pewne ziem, które wcieliły po 17 września. W przypadku Białorusi zmiany te nie są aż tak znaczące, gdyż nie wykształcił się tam do wybuchu wojny silny ruch narodowy, zaś istniejący – głównie w Wilnie – został skutecznie unicestwiony w pierwszych tygodniach okupacji. Tam, gdzie Białorusini stanowili najsilniejszy żywioł, nie było głębokich tradycji narodowych, historycznej pamięci wspólnoty i przywiązania do tradycji, choćby „Hromady”. Władzom sowieckim łatwiej było dokonać w świadomości tych ludzi głębokich zmian. Poza Wilnem nie było praktycznie żadnego większego miasta, gdzie dominowałby żywioł białoruski. Jeśli Polacy nie stanowili gdzieś większości, wiadomo było, że stanowią ją Żydzi.

Bardzo ciekawa jest natomiast analiza postaw społeczności lokalnej w sposób całkowicie sztuczny podzielonej nową granicą w 1945 roku. Granica ta została poprowadzona miejscami, w których nigdy w czasach nowożytnych nie



istniała. Podzieliła społeczności swobodnie do tej pory rozwijające się. Wymusiła na wielu ludziach ostateczne samookreślenie się, samoidentyfikację w oparciu o kryterium religijne i tożsamość terytorialną. Rozerwanie więzi terytorialnej jest niezwykle trudne do prześledzenia, gdyż wszystko to działo się w okresie kształtowania się granic, narodów i państw europejskich, wielkich migracji i wysiedleń, okresie, kiedy istnienie lub brak świadomości przynależności do konkretnej narodowości mogły decydować o życiu lub śmierci. Interesująca, jako czynnik decyzyjny, jest też sprawa wyznawanej wiary, która znów determinowała ewentualną przymusową samoidentyfikację, nie pozostawiając ludziom zbyt dużego pola wyboru, nawet jeśli świadomość historyczna i językowa nie były tożsame z grupą, do której ludzi tych „zgodnie z tradycją” przypisywano.

Pamięć tych wydarzeń tkwi głęboko w świadomości mieszkańców. Widać ją doskonale w chwilach przywoływania ran przeszłości: sprawa zbrodni w Jedwabnem, sprawa zamordowania białoruskich furmanów, jak i utrwalaniu się podziału na „my i oni”, czego doskonałym przykładem jest niepisana, ale wielokrotnie przez ludzi podkreślana zasada rzekomego udziału Polaków i Białorusinów w sprawowaniu władzy na Białostocczyźnie: urząd miejski nasz, urząd wojewódzki ich. Konflikty narodowościowe, rozpętane przez władze sowieckie w latach 1939–1941, wzmocnione okresem okupacji niemieckiej oraz ponownym nadejściem władzy radzieckiej w 1944 roku oraz utrwalaniem władzy ludowej, obecne są na tych terenach do dziś.

Trudno jest oceniać sytuację społeczności lokalnych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych na pograniczu polsko-białorusko-litewskim. Dokonano wówczas masowych przesunięć ludności, niszcząc bezpowrotnie pierwotne struktury. Dotyczy to zarówno Polaków przesiedlanych/repatriowanych w nowe granice Polski, jak też dziesiątek tysięcy Białorusinów i Ukraińców przymusowo wysiedlanych/przesiedlanych na ziemię decyzją Stalina wcielone do Ukrainiejskiej i Białoruskiej SRR. Ludzie ci byli obcy w obcym kraju. „Mianowanie” odgórną decyzją urzędniczą na Białorusina, Polaka, Ukraińca nie rozwiązywało żadnych problemów, zwłaszcza na obszarze, gdzie przeplatają się ze sobą tradycja, pamięć i kultura polska, białoruska i ukraińska. Znam doskonale przypadek osoby, która ewoluowała od bycia miejscowym/tutejszym, przez świadomość bycia Polakiem, bo tak nauczano w szkole podstawowej, odkrywanie swojej białoruskości w liceum, aby na koniec, już na studiach, dojść do wniosku, że chyba jest Ukrainką. Na to wszystko nakładały się wspomnienia rodziców i dziadków, pamięć o obcości w nowym/starym kraju po wojnie. Świadomie nie poruszam w tym miejscu problemu samookreślenia się ludzi, którzy pozostali na ziemi przodków i poddani zostali bezwzględny procesom sowiezycyjnym. Trudno mi jest też oceniać losy przymusowo wysiedlonych z Polski na Wschód. Czy jednak ludzie wówczas wysiedleni są dziś dla tych, którzy pozostali po drugiej stronie granicy, częścią etnosu macierzystego? Jakie są nasze obowiązki wobec polskiej diaspory,



jakie władz Białorusi bądź Litwy? Czy da się te problemy kiedykolwiek rozwikłać zważywszy na fakt, że mimo przynależności Polski i Litwy do UE oraz zniesienia granic (zgodnie z układem z Schengen) nie potrafimy wzajemnie rozwiązać problemów polskiej i litewskiej mniejszości, bo na przeszkodzie stoi pamięć historyczna, sowiecka inżynieria społeczna oraz trwałość uprzedzeń i stereotypów?

